

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji s. Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
za pierwszą drobny 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
10. wiersza drobny 3 gr. (incl. tłoczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr. w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 gr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecji
5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 f., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ gr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przy uję-
ciu w monachii pruskiej oraz w państwach dozwolajo-
nych niemiecko-austriackich, należących do państwa
pruskiego. W innych krajach zaś tylko na miejscu, a
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one
zwracane.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Łwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajtowski, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ociemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 14 maja.

W dzienniku naszym poruszaliśmy już kilkakrotnie sprawę nominacji ks. kardynała Hohenlohe na posła niemieckiego przy stolicy papieżkiej i odpowiedzi sekretarza stanu Antonello, który na zapytanie rządu berlińskiego, czy Ojciec św. zgadza się na powyższą nominację, odpowiedział, że jest nie po myśli papieża. Sprawa ta była przedmiotem najrozmaitszych artykułów dziennikarskich i dziś znowu wypłynęła w organie ks. Bismarcka Nordd. Allg. Ztg. w formie artykułu naczelnego, w którym usiłowano dać niejako ogólny pogląd na rzeczoną kwestję. Artykuł ten noszący cechy urzędową podajemy w całości:

„Agent dyplomatyczny przy stolicy papieżkiej p. Derenthall otrzymał pod dniem 25 kwietnia polecenie zawiadomić poufnie kardynała Antonello, że cesarz postanowił zamianować posłem niemieckim przy stolicy apostołskiej kardynała księcia Hohenlohe i że Jego Eminencya kardynał uda się w jak najkrótszym czasie do Rzymu, aby osobiście zapewnić się, czy nominacja jego będzie miłą papieżowi, a zarazem złożyć, na wypadek gdyby pomyślną otrzymał odpowiedź, swe listy uwierzytelniające. Przeciąg czasu od 25 kwietnia do 1 maja upłynął bez żadnego w tej mierze odwołania ze strony kuryi. Pod dniem 1 maja p. Derenthall agentowi dyplomatycznemu, ponownie urzędowo zapytanie. Tego samego dnia jeszcze wystosował on do kardynała Antonello notę, w której upraszał o zawiadomienie po zasięgnięciu rozkazów Ojca świętego czy wybór J. M. Ojca, króla miłym jest Jego świętobliwości. Kardynał Antonelli usprawiedliwił przedewszystkiem dotychczasowe milczenie tym, że p. Derenthall zawiadomił o bliskim przybyciu p. Derenthall, którego rzeczą było dowiedzieć się osobiście o woli papieża. Sekretarz stanu uważał za stosowne po ponownym zapytaniu zasięgnąć rozkazów papieża i oświadczyć agentowi dyplomatycznemu, że Jego świętobliwości, choć umie oceniać intencje cesarza, jest w tym nie miłym położeniu, iż nie może upoważnić kardynała świętego kościoła rzymskiego, a zwłaszcza w obec podobnych stosunków, w jakich znajduje się obecnie stolica apostołska do objęcia tak delikatnego i ważnego obowiązku. — Oto urzędowe dokumenta tak agenta dyplomatycznego, jak i samego sekretarza Stanu kardynała Antonello:

Rzym, 1 maja 1872.

Monseigneur!

Pismem mojem z daty 25 kwietnia miałem zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencyę, iż cesarz i król, mój pan miłościwy, raczył zamianować ks. kardynała Hohenlohe posłem państwa niemieckiego przy świętej stolicy.

Rząd mój polecił mi dzisiaj prosić Waszą Eminencyę, abyś zechciał po zasięgnięciu rozkazów Ojca św. zawiadomić mnie, czy wybór J. M. cesarza i króla jest miłym Jego Świętobliwości.

Derenthall.

Na to odpowiedział kardynał Antonelli:
Jaśnie Wielmożny Panie!

Do dziś dnia nie odpowiedziałem na pismo J. W. Pana z 25 z. m., w którym zechciał mnie zawiadomić o woli cesarza i króla zamianowania przy stolicy

świętej kardynała ks. Hohenlohe posłem państwa niemieckiego, a to z tego powodu, ponieważ w owym piśmie dałem mi do poznania, iż wkrótce pominie się Eminencya uda się do Rzymu celem osobistego zapewnienia się, czy nominacja ta będzie miłą Ojcu św.

Aby odpowiedzieć na życzenie zawarte we wczorajszym piśmie J. W. Pana uważałem za potrzebne zasięgnąć w tej mierze rozkazów Ojca św. i mam zaszczyt odpowiedzieć J. W. Panu, że jego świętobliwość umiejąc z jednej strony oceniać pamięć cesarza i króla, z drugiej mocno żałując, iż nie może upoważnić kardynała świętego rzymskiego kościoła do objęcia tak delikatnego i ważnego urzędu (delicato ed importante incarico).

Rzym, 2 maja 1872.

Antonelli.

Z Hiszpanii obok depesz rządowych w ściganiu resztek oddziałów powstańczych dochodzą nas telegramy o posiedzeniu kortezów odbytym 11 b. m., a które odnosiło nam kłopoty finansowe rządu hiszpańskiego. Według przedłożonego budżetu wydatki wynoszą 662 milionów, dochody zaś 548 milionów, niedobór przeto wynosi 114 milionów. Dla pokrycia takowego ucieka się rząd do podobnych środków jak opodatkowania biletów kolejowych, spadków przechodzących na pośrednie potomstwa i niemniej wnoszą o podniesienie i tak już wysokiego podatku gruntowego o 1 procent. Projekta rządowe, zmierzające do umorzenia wewnętrznego długu muszą być uważane po prostu za zamach dokonany na osobach zostających z tym rządem w stosunkach pieniężnych. Domagają się bowiem, aby wierzycielom w następnych siedmiu latach wypłacić tylko dwie trzecie z należących się im odsetek; pozostała jedna trzecia część zamyśla rząd pokryć za pomocą emisji umyślnie w tym celu wydanych papierów. Wniosek ten ma być także zastosowanym do długu zaciągniętego u obcych bankierów, co wywoła bezwzględnie ogromną burzę i da powód do interwencji tych mocarstw, pod których opieką pozostają zagraniczne domy bankowe.

Z Szwajcaryi nie odbieramy jeszcze bliższych szczegółów o głosowaniu tamtejszych kantonów w sprawie nowej konstytucji. Wiadomym nam jest tylko z wczorajszych telegramów sam rezultat głosowania.

Z Paryżu jedyną wiadomością zasługującą dziś na wzmiankę jest odwołanie dotychczasowego posła przy stolicy apostołskiej a wysłanie w jego miejsce hr. Bourgoing, który dzisiaj miał doreczyć papieżowi swe listy uwierzytelniające.

Dzienniki paryskie zajęte bezustannie mową o jenerała Chanzy, dalej uwiezieniu Bazaina i oddaniem pod sąd jenerała Wimpffena, tudzież rozbiorem nader umiarkowanego przemówienia p. Gambetty w chwili, gdy deputacya przybyła z Alzacji i Lotaryngii złożyła mu w upominku statuetkę brązową upamiętniającą cierpienia prowincji oderwanych od swej macierzy i wcielonych gwałtem do Niemiec. Nie mówmy więcej o zemście, odwecie; przytłummy w naszej pierś niebaczne wołania i skupiajmy się na wewnątrz, — oto temat przemówienia byłego dyktatora.

Początek wiedeński dziś nas nie doszła.

* Celem należytego wyjaśnienia instytucji Banku

mu rękę i nalegania rodziny zmusiły nieszczęśliwą do ukrywania tego związku. Murmiński dotknięty boleśnie cofnął się by jej życia nie zatruwać.

Syna miała przy sobie przesyła... lecz o niego musiała w nieustanną być trwodość. Starszy (pan prezes) powziął ku niemu jakąś instynktową nienawiść. Pierwszym jej powodem była zazdrość o serce matki, później oba niemal razem zobaczyli Tola i oba się w niej rozkocharli. Teodor był żywy, dowcipny, otwarty aż do zbytku — temperamentu poety i artysty. Prezes ponury, sztywny, zimny, sztywny nosił piętno biurokraty nim został urzędnikiem. Piękna, żywa i śmiała Tola nie mogła sympatyzować z potomkiem znakomitej rodziny, któremu się zdawało, że go dla imienia i majątku wszyscy miłowali i szanowali musieli — wolała trochę płochego ale miłego chłopca, jakim był Teodor. Prezes jej tego darować nie mógł. Między braćmi powstała walka, w której Murmiński wojował sztywnością — prezes groźbami. Przyszło do tego, że wyrzucił dziecko z łaski przyjętego do domu, iż śmiał z nim rywalizować. Walka ta wrzała zrazu skryta, wyrwanymi tylko pół słowami się objawiając, ale z każdym dniem stawała się gorętszą, zjadliwszą, zażartszą. Teodor, choć obrażony, lekko brał wszystko, prezes mściwie i namiętnie. Tola tak wyraźnie dawała pierwszeństwo Murmińskiemu, iż prezes w końcu usunął się musiał, ale postarał się, żeby ciocia i familia rywalowi też dali odprawę; potrafił nawet pannę zniechęcić i rozgniewać ją na Teodora.

Murmiński musiał uchodzić — lecz całe to krótkie i gwałtowne starcie dwóch braci zostało po sobie niezmiennie ślady, które na życia resztę wpłynęły miały. Prezes poprzyściągł zemstę.

Tola, która się sercem i duszą przywiązała do Teodora, raz wyrzekłszy, że za nikogo wyjść nie chce, jeśli jej własny wybór nie pokieruje losem, odepchnęła starających się wielu, a potem usunęła się usamowolniona na wieś i poczęła życie samotne w towarzystwie jednej pani Teresy. Rzadko się to u nas trafia, aby panna mogła wyzwolić się z więzów rodzinnej zależności i mieć odwagę rozpocząć życie o własnej sile. Nie było to w obyczaju kraju nigdy — sieroty chroniły się zwykle pod strzechę krewnych, oddawały w ich opiekę i uznając swą słabość, losy swe zwierzały w ręce starszyzny. Panna Tola dawała niebezpieczny przykład samowoli, z którego zrazu źle na przyszłość wrożono, nasmiewano się, uczyniono z niego przedmiot powszech-

nych pogadanek i szyderstwa. W krótkim jednak przeciągu czasu podziwienie zastąpiło śmiechy i ciekawość tylko obudzało życie i gospodarstwo młodej dziewczynki.

O terminach zwolania nie omieszkamy wkrótce donieść.

Kuryer Poznański, Orędownik a Dziennik.

Pomiedzy Kuryerem a Orędownikiem toczył się zajmujący spór w ostatnich dniach o zasady, jak oba utrzymują, o doktrynerskie frazesa, jak nam się wydaje, pod któremi leży wprawdzie antagonizm dwóch zasad, do których wypowiedzenia i rozwinięcia nie doszła jednak obu pism polemika. Kuryer zbijając hasło czyli chorągiew Orędownika „My lud wiejski i wiejski“ twierdzi, iż to jest okrzyk stronnicy, rozdławiający naród, bo odpychający od wspólnoty szlachty i inteligencyi, a radzi natomiast, aby się Orędownik przejął tą zasadą, którą włościanin Sołtys na uczcie Krotoszyńskiej tak pięknie wyraził, porównując szlachtę do kółków, a lud do chróstu wypłatającego te kółki i razem z nimi nieprzebrany płot tworzącego. Taka oto zasada wywołuje inne prawdziwsze hasło „My Polacy“, które Kuryer za swoje przyjmuje. Na tę krytykę odpowiada Orędownik, że nie przeczy, iż to piękna zasada, ale tylko do czasu, bo coż robić wtedy, gdy kółków zabraknie? — a dowodzi zarazem, że w istocie wielkie okolic, n. p. Nadnotekcie, Kaszubach, zachodnie Księstwa powiaty, mało albo wcale już szlachty i inteligencyi — owych kółków — nie mają. Czas więc, powiada Orędownik, przejść do żywotniejszej zasady, aby każdy Polak został owym silnie ugruntowanym kółkiem, co wreszcie i z tradycją narodową się łączy, bo taką właśnie była dążność konstytucji 3 maja, aby powoli cały lud podnieść do szlacheckiego stanu. Obracając się w takiej powierzchownej tylko polemice i nie opuszczając przyjętego obrazu czyli porównania z płotem, byłby mógł Orędownik dosadniej jeszcze odpowiedzieć, gdyby był dodał, że jak w staroświeckich gospodarstwach wystarczały płoty chróściane, tak i zasada owego Sołtysa w czasach patryarchalnych była wystarczającą, lecz wiadomo, iż w lepszych gospodarstwach suche płoty zastępują dziś tak zwane żywe płoty, to jest zasadzonemi latoroślami cierni, które rosną w zwarcu i wiecznie prawie trwając, najsilniejszy

opór stawiają, a tak też i lud dziś do zwartej falangi ściśnięty być winien, w którejby każda jednostka i obowiązki swe znała i wypełniać umiała bez oglądania się za przewodnikami i opiekunami.

Wiele tu i z jednej i drugiej strony zdań prawdziwych wypowiedziano, atoli cały ten spór do jednego porównania przyczepiony — a wiadomo, że comparaison n'est pas raison — nie doprowadza do żadnego rezultatu, albo raczej do takiego, jakiego spór wiodący wcale nie pragnęli. Formalnie bowiem na ten formalistycznie prowadzony spór się zapatrując, musimy przyznać, że obaj antagoniści najzupełniej na jedno się zgodzili! Kuryer woła „My Polacy“ chcąc, aby każdy Polak brał udział w sprawie narodowej, nie wykluczając nikogo; — Orędownik wykrzyknął wprawdzie — „My lud wiejski i wiejski“ ale wytłumaczył się z tego w ten sposób, że i on chce, aby każdy Polak, nie wykluczając szlachty, jakby sądzić można, miał udział w pracach narodowych i stał w szeregu do walki przeciw zamachom na wynarodowienie. O cóż więc spór, kiedy do jednego rezultatu dochodzicie? — Tak to bywa, kiedy się kwestyą tylko po wierzchu i formalnie traktuje, a nie dochodzi do zasad, które głębiej leżą. Nie wątpimy bowiem, że mimo tej pozornej zgody na jedno, różnią się Kuryer i Orędownik w zasadniczym na kwestyę zapatrywaniu się, choć zasady swej odkryć nie uważali za korzystne lub stosowne. Ponieważ i nam wypada zaznaczyć nasze w tej kwestyi stanowisko, pozwolimy sobie rozebrać wśród stanowiska kolegów naszych, jak te się nam przedstawiają.

Kuryera ubodło, zdaje się, że Orędownik z pewną przesadą prawi „my lud“ — bo Kuryer przedstawia nam się jakoby szlachę konserwowaną od konfederacji Barskiej, który jest tego zdania, że i dziś jeszcze mimo tego i owego szlachta sama jest narodem, — a reszta ludu, który rewolucyjna konstytucja 3 maja do życia powołać zamierzała, jeszcze nie obejdzie się bez opiekunów. Jeżeli nie taką zasadę wyznaje Kuryer, to w każdym razie duch po wszystkich numerach Kuryera wiejący, pozwała domyślać się, iż taką byćby powinna jego zasada, zaczął jednak nie idzie, aby jej ściśle się trzymał, bo Kuryer polityk, wie że trzeba się z faktami dokonanymi rachować, więc jeżeli ze starego szlachecznego nalogu czapkuje magnatom, to wie także, iż i nowszym prądem, których stara Polska nie znała, potrzeba ulegać, a więc i wdzięcznej ultramontańskiej gwiazdzie

praktyczną. Uczczono ją tym wyrazem, który usmiech wywoływał jej na usta.

Mnóstwo różnego rodzaju pretendentów zgłaszało się do jej ręki — z rozmaitymi kwalifikacyami — ludzie praktyczni sądząc że ich potrafił ocenić, młode chłopcy myśląc że urokiem młodości za serce ją wezmą, diletanci, literaci wiedząc że lubi książki... lecz nikomu się to jakoś nie powiodło. Mamy, ciocie, ojcowie, przywozili jej synów, siostrzeńców, kuzynków. Tola przyjmowała ich bardzo grzecznie, bardzo obojętnie — ale po dwóch lub trzech odwiedzinach, nie mieli ochoty powracać.

Ten chłód pięknej panny, ta miłość niezależności wydawały się czemś tak potwornym, iż na wytłumaczenie ich potworzono najrozmaitsze legendy i baśnie... Najpowszechniej jednak utrzymywano, że musiała się kochać nieszczęśliwie i zakłać, że nie pójdzie za mąż. Znaczne dobro, i wyraźne tu zamiłowanie odosobnienia od ludzi, naprowadziły nawet na myśl, że mogła by ufundować klasztor i zostać zakonnicą — próbowano i to jej poddać, obiecując ułatwić — ale Tola wręcz odpowiedziała, że powołania do klasztoru nie czuje. — Zbyt się ludzie zajmowali nią — co ją w końcu gniewało przestała i pół usmiech tylko wywoływało na usta... Żyła wedle raz zakreślonego planu, ani się szczęściem chwalać, ani użalać nad swym losem. — Goście zastawali ją zawsze w jednym humorze, spokojną i zadowolioną.

Bardzo często od niejako czasu przebywała tu doktorowa, której miasto o'rzydło... Razem z nią odbywały wycieczki po okolicy, czytały, porządkowały w ogrodzie, a nowy wykulturowany przysyłany z Erfurtu krzaczek jaki lub cebulka... doskonale je ubawiały.

Od przeszło dwóch lat miała panna Tola sąsiada nowego. Był nim Niemiec, który dobra wystawione na licytację zakupił. Był to stary pański majątek, należący niegdyś do rodziny nagle w końcu XVIII. zubożonej i równie nagle w XIX. upadłej. Nazwisko dawnych dziedziców stare i piękne dało im możność zbliżyć się do dworu Augusta III. później czynnymi być już w czasie zwłok od 1775 do 1795 roku.

W ciągu tych lat dwudziestu — ubodzy dawniej stosunkowo...scy przyszli do ogromnych bogactw, w sposób jakiś tajemniczy, — kupowali dobra i sąsiadnie właśnie obrabyszy sobie za rezydencją, nieopatrzenie w nich, nagle, wielkim kosztem zaczęli się bu-

Z życia

AWANTURNIKA.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

J. J. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 63, 64, 66, 67, 69, 71, 72, 74, 75, 76, 80, 85, 86, 87, 91, 92, 93, 94, 96, 97, 100, 103, 104, 106, i 107.)

Smutne to było życie tej istoty która chwilę błyszczała na wielkim i płochym świecie, skosztowała jego przyjemności, doznała od nich niesmaku i wyniosły serce złamane cofnęła się tak z całym zasobem młodzieńczej na rodzaj dobrowolnej pustelni wiejskiej. Tola wychowana przez dosyć płochą ciocię która życia innego nad sztuczną, podniecającą, gorączkową i fałszywą nie rozumiała, dobytek się z tego wrzasku o własnych siłach. Dopomógł jej trochę spotkanie człowieka który naówczas był jeszcze w całym rozkwicie młodzieńczego ducha i najsłodszych prądów ku ideałom. Teodor Murmiński ukochał dziecko kobiety zacnej a prawej lecz nieco słabiej pod kierunkiem ojca wyrubił w sobie pierwsze zdrowe światła i życia pojęcia. Stary Murmiński był aż do zbytku idealistą i w utopie wierzył więcej niż w rzeczywistość. Zdawało mu się, że świat jest już na drodze do odrodzenia i pochwylenia do wiekowych wysiłków; dziecko też wykarmił jakby nie dla teraźniejszości, ale dla przyszłości sposobił. Syn całą duszą młodzieńczą przejął ojca nauki i z nie- ni wyszedł w świat, który znalazł zupełnie od przedziewanego odmiennym. Musiał więc walkę staczać nieustanną, a z młodzieńczą wiarą i siłą stojąc do niej nie rachując się z nawykami i obyczajem wieku, doznał zawodów, wyszedł z niej ranny, rozbity... zwątpiał. Był to po części także los jego ojca. Przecież pokochała go, przywiązała się do niego, oddała

się przymila i z drugiej strony choć przez re-
kawiczki ścisła szorstkie dłonie plebsu, roz-
głaszającego na przemysł, oświatę i stowa-
rzyszenia.

Prócz tego wszystkiego jest Kurjer ga-
lant i bon enfant, chcący każdemu dogodzić,
znając zaś dokładnie swą klientelę, każdemu
trafia do smaku; piękne boginie zaciekawia opisem
świetnej toalety lub buduarowej intryżki, o sta-
rych dewotkach pamięta. Stary Sybaryta i złoty
młodzieniec z przyjemnością do szpalt jego zaj-
rzą choćby od czytania się wyprysnęli, a stary
karmazyn z rozrównieniem przeczyta jaki try-
umf nieśmiertelny i lament nad grobem swego
herbownego. Treść całego pisma dobrana ad
usum Delfini i cóż przy takiej utylitarnej poli-
tyce mogą znaczyć zasady? Z tym wszystkim
Kurjera nie trudno odgadnąć, skryty nie jest
i menu swoje na stół wyklada. Ale czem jest
Oređownik po różnych fazach i kilku, przy
próbowaniu nowych torów, potknięciach się jego,
to trudniej oznaczyć. W każdym razie chce
być innym jak inni i słusznie, boć on dopiero
nieznany dotąd do Poznania towar, rozum,
wprowadził; nie dziw też, że stoi odosobniony,
bo nie może mieć za towarzyszy ową tak się
przezywającą inteligencją, która jest tylko za-
mienieniem. Nie zapuszczając się w ledwo napo-
częte i wnet już przebyte stanowiska Oređo-
wnika od czasu jego istnienia, uchwyćmy jego
ostatnią postać, w której zrzucił demagogiczną
karmaniołę, jaką Kurjer z powodu chorągwi
„My lud miejski i wiejski“ na nim dostrzegł.
Otóż Oređownik po prostu przynajmniej się do
najumiarkowanej teorii konstytucji 3 maja,
że cały lud ma się uszlachcić (kołkami zostać)
z tym wyjątkiem, iż nie chce aby to z góry, z
łaski szlachty nastąpiło, lecz aby lud sam się
własną energią przez pracę i oświatę podniósł
do tego stanowiska. Otóż przechodząc teraz
do zaznaczenia własnego pojmowania, powiemy
najprzód, że na to stanowisko Oređownika do
pewnego stopnia zgodzić się możemy, jednakże
mamy obawę, czy Oređownik nie zrobił pe-
wnej restrictio mentalis wyznając taką zasadę.
Zbyt nam podejrzany jego frazes: „ale my prze-
krzyczmy (szlachtę i inteligencją) bo nas jest
moc“ — a gdzieindziej: „nas jest 5000 na je-
dnego!“ — Cóż to apelowanie do liczby, więc
do siły brutalnej ma znaczyć? — Więc wspólnie
ze szlachtą, to jest z inteligencją, iść chce-
cie, a potem odgrazacie się ją przekrzyczyć?
któż to więc będzie przewodził, czy intelligen-
cja, czy krzykacz? — W tym sek i pytanie.
Jak świat światem, szanowny Oređownik,
mądry, to jest mniejszość, prowadził niewy-
kształconych i póki świat istnieć będzie rzecz
się ta zapewne nie odmieni. Losy państw nie
są bezpośrednio zależne od ciemnych mas, lecz
od warstw wykształconych; naród każdy jest
lub stanie się tym, czem jest wykształcona część
jego obywateli, — a oświata i wykształcenie,
choć coraz się więcej rozszerza, nigdy nie bę-
dzie udziałem wszystkich; — przynajmniej dziś
i na długo jeszcze przy mniejszości inicjatywa
w sprawach publicznych zostanie. Ochlokracy
zaś mogą być wybrykiem chwilowych zaburzeń,
ale stałego rządu nie są w stanie utrzymać.
Siekies mógł wprawdzie powiedzieć: Le tiers
état c'est la nation, stan trzeci to wszystko, —
bo ten stan materialnie i intelektualnie dorobił
się w istocie stanowiska dominującego, który go
uprawniał do rządów nad całością narodu. Ale

dawać, nie bacząc ile w to włożą. Pałace, oranżerye
— stajnie z kolumnadami, oficyny, altany, kościoły...
wszystko to jakby różdżką czarodziejską z ziemi wy-
prowadzone powstało w końcu XVIII. w. — Ale, nim
dokończono pałace, owe ogrody i gmachy... pań-
stwo... scy zbankrutowali... Budowy zostały nie
pokończone, mury pozamakaly, stały pustkami, poro-
sypywały się w znacznej części... Majątek przecho-
dził z rąk do rąk, niszczał coraz bardziej i w końcu
baron Opern go kupił. — Pochodził on z nad Renu,
z dawniej bardzo rodziny, zubożałej — która się pra-
cą i handlem wielkiej dorobiła zamożności. — Typ
tę człowieka był osobliwszy i u nas nie spotykany.
Nazwisko arystokratyczne, wychowanie staranne, for-
my wielkiego świata, nauka gruntowna — a przytę-
m praktyczny zmysł nowego człowieka XIX. wieku.

Nie przywiązywał nadzwyczajnej wagi do swoje-
go baronostwa — ale rozumiał doskonale że ono mu
w jego niemieckim społeczeństwie, z wielu względów
posługiwać mogło i być użytecznem.

Opern nabywszy dobrą nie zbyt drogo urządzał
je na sposób niemiecki. — Był młody, niezonały i
niezmiernie czynny. — W pierwszym roku zajął się
zaraz, postawieniem majątku na stopie nowożytnemu
gospodarstwu odpowiedniej, zrozumiał, że i rudera by-
ła materialem do użytkowania, wartym zajęcia. —
A że mu na odpowiednim kapitale nie zbywało, wziął
się zarazem do restauracji pałacu, oranżeryi, ogrodu
i wszystkiego, co rezydencją wiejską przyjemną uczy-
nić może.

Ojciec barona był krewnym i przyjacielem księ-
cia Pückler-Muskau, młody Opern był często u zna-
komitego kuzyna swego i nabrał w jego towarzystwie
zamiłowania do ogrodu...

Polożenie i ogromne obszary gruntów pozwalały
mu także o parku pomyśleć... W rok prawie zary-
sowany został i wykonany plan ogromnego i przepy-
szonego ogrodu... Stare drzewa jak w Kalisku ula-
twiły bardzo i przyspieszyły robotę. — Była to jed-
yna mania i fantazja pana Opern... ale też na nią
nie żałował. W okolicy mówiono, że się Niemiec zru-
nuje nieochylnie... nie wiedząc tego, że wiele pie-
knych rzeczy, tanim kosztem się daje zrobić, kto u-
mie. — Co najdziwniejsza opowiadano też w sąsied-
stwie: że głównym pomocnikiem barona w tym całym
ogrodnictwie był Polak... z którym on jak z przy-
jacielem się obchodził. — Ale był to jakiś człek zdi-

tego Oređownik i nikt nie dokaże, by ten
tłumny lud miejski i wiejski, choćby też o wiele
był oświecenijszym jak dzisiaj, ster rządów, że
się tak wyrażymy, w naszym społeczeństwie ob-
jął, to jest kierował sprawą narodową. Nie,
szanowny Oređowniku, nie wszyscy mogą
być kołkami na świecie i nie takie jest zadanie
oświaty, aby wszystkich na wodzów wykiepować,
ale na tym polega, aby wytworzyć jak najwięcej
świadomych szeregowców, pojmujących swych
światlejszych przywódców, to jest inteligencją i
dobrowolnie, bo z przekonaniem wypełniających
narodowe obowiązki za ich porada.

Zasadę, którą upatrujemy w Kurjerze, że
starsi bracia, eufemicznie mówiąc, czyli po prostu
szlachta powołana jest do rządów nad narodem, za
przestarzałą uważamy; zasada Oređownika zaś,
owa doktrynerskiej demokracji zasada, że lud jest
wszystkiem, wszystko dla ludu przez lud i t. p.
jest albo frazesem podchlebstwa ludowi, albo
demagogiczną utopią. Co do nas ani na prze-
wództwo starszej braci, ani młodszej się nie pi-
szemy, — ale jedynie na przewodnictwo najro-
zumniejszych i najoświecenijszych ludzi czyli in-
teligencji, z jakiegokolwiek ona warstwy narodu
pochodzi. Równa prawa, równe obowiązki,
ale nie równe funkcje dla wszystkich,
bo nie równe są siły i talenta ludzkie — taka
nasza zasada, takie nasze przekonanie!

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył zezwolić na przeniesienie rzecznika i notary-
usza Holder-Egger w Schlawe do sądu powiatowego w Staro-
grodzie z dodaniem mu notaryatu na obwód sądu apelacyjnego
kwidzyńskiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Kongresówki, 10 maja.

(Projekt Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy szwaczek War-
szawskich.)

(„Ulepszenie losy ludzi i stanów.“)
K. Forster.

(St.) Szwaczki w Warszawie stanowią poważną
cyfrę. Nie mając pod ręką statystycznych danych, nie
możemy ściśle oznaczyć ich liczby, wiemy jednakże,
iż liczba ich 4000 przechodzi (w przybliżeniu).

Biedne te pracownice igły w razie słabości, cho-
roby i braku zajęcia nie mają zwykłe z nikąd żadnej
pomocy, a zarobek ich bywa pospolicie tak lichy, że
często zaledwie na utrzymanie jednej osoby wystarcza,
gdy nie rzadko szwaczka z pracy rąk swoich utrzy-
muje biednych rodziców lub małoletnie rodzeństwo;
w razie więc jej niemocy lub braku zajęcia, nie raz
cała rodzina pogrążona bywa w okropnej nędzy.

Nie wszystkie wprawdzie pracownice przesłado-
los nieszczęśliwy, niektóre z nich mają w skutek zdol-
ności lub dla innych szczęśliwych przyczyn korzystne
miejsca w magazynach strojów i tym podobnych za-
kładach, jak u krawców damskich i w fabrykach kwia-
tów, ale jest to bardzo mała część szczęśliwych wy-
branek fortuny z tego tak liczego grona pracownice.

Zdaje się nam, że obowiązkiem jest tych, których
natura chójniej obdarzyła i uposażyła swemi darami,
myśleć i działać dla dobra bliźnich naszych i praco-
wać nad dobrobytem moralnym i materialnym tych
poczciwych współtowarzyszek pracy, a więc cierpień i
niedoli.

Myśl wyżej wymieniona i podana zamieszczoną
była przed dwoma laty w pismach codziennych war-
szawskich, przychylnie przyjęta przez prasę, znalazła
podobno przeszkody w wypadkach wstrząsających nie-
małą całą Europą i dla tego bliżej jej nie roztrzą-
sano.

Autor ukrył swoje nazwisko, lecz bezsprzecz-
nie jest, że pseudonim Stefan Postępowicz w części

waczały czy wynarodowiony bo z nikim nie żył, do
nikogo prawie nie mówił i cały zatopiony w ogrodzie
był mu tak oddany, że go prawie nie widywano. Sa-
siadom baron mówił, że człowieka tego znał od dawna,
spotkawszy się z nim w jednej ze swych podróży na
wschodzie, ale że go tu znowu znalazł i winszując so-
bie tego skarbu, który mu opatrność dała.

Dzielił ten ogrodnik mieszkał w domu w samym
parku i prawie po za jego granice nie wychodził. Na-
mówiwszy barona, ażeby u siebie zaprowadził szkółki
i szklarnie dla wyprzedaży drzew, krzewów i roślin,
dobrawszy sobie pomocników, nieustannie z nimi pra-
cował. — Wieczorami jednak widywano go długie czę-
sto godziny spędzającego sam na sam z baronem, na
stopie przyjacielskiej.

Opern zresztą nigdzie nie był w sąsiedztwie bę-
dąc wtajemniczony w ten stosunek nieprzyjacielski, który
autochtonów od kolonistów dzielił na dwa obozy.
Zdawał się zrezygnowany na życie samotne i nie pró-
bował nawet robić znajomości, chociaż ich nie unikał.

Z pustelni swej w Kalisku panna Tola mogła wi-
dzieć w dali drzewa i mury sąsiada swego, od którego
dzieliła ją tylko znaczna pół płaszczyzna. Sprowadza-
jąc często rośliny i krzewy zdaleka, gdy się dowiedziała
o zakładzie ogrodniczym pod bokiem, posłała parę ra-
zy dowiadując się o różne nowości ogrodowe i z łas-
twością je tam nabyła. Dwa piękne dęby piramidalne
rosły przywiezione z tamtąd na gazonie. Mówiły o tym
z doktorową właśnie po odejściu profesora i śmiełsza
daleko jejność odezwała się, że na miejscu Toli nie
wytzymałaby żeby tego zakładu niemieckiego nie wi-
dzieć...

— Niemiec tam podobno nikogo nie puszcza.

— Jak to może być — dodała doktorowa — je-
śli sprzedaje toć można pojechać coś kupić, a kupując
zobaczyć owe ogrody...

— Jeśli chcesz to się posłę spytać? odezwała się
Tola.

— Po co pytać? to najgorsza rzecz, odpowiedzą
że nie puszcza — a gdy zajdziemy pod bramę, nie
podobno ażeby nas tak niegrzecznie odprawili. Nawet
Niemiec bywa dla kobiet względny.

— No, to jeśli chcesz możemy się po obiedzie za-
awanturować. Z tobą będę śmiała — odezwała się
Tola, bo przyznam ci się, pannie do kawalera, cho-
ciażby Niemca, jechać z pierwszą wizytą — i minie
się już wydaje trochę niestósownem.

go nam odkrywa. Przy tém nadmieniamy, że proje-
ktowane Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy
szwaczek dla przyszłości z pomocą bohaterom igło-
wym miało mieć za główny cel ochronę od niedosta-
tku i ratunek stosowny w razie słabości lub choroby.

Autor był tego zdania żeby ludzie kompetentniejsi
w tej materii, nakreślili szczegółowy projekt, sam zaś
mówił, że przy zakładzie św. Marty lub innej podo-
bnej instytucji w Warszawie najwłaściwiej egzystować
by mogło to stowarzyszenie.

Przy tém nadmieniamy, że kilka właścicieli zna-
czniejszych magazynów i ubiorów kobiecych, oraz pa-
rę zamożniejszych szwaczek, którym myśl ta komuni-
kowaną była — zadeklarowało się na początek złożyć
pewną kwotę, bez żądania zwrotu jej i żadnych pre-
tensyj.

Spodziewamy się, że ludzie dobrej woli jak pier-
wej tak i teraz nie pozwolą, aby słowa nasze były
głosem proroka wołającego na puszczy.

NIEMCY.

Berlin, 14 maja. Cokolwiekby pisał dzien-
niki o świętości obchodu otwarcia uniwersytetu Stras-
burskiego, o zapale jaki wywołał, wątpliwości wszak-
że podlegać nie może, że udział ze strony Alzateczyków
był albo żaden w tej uroczystości, albo tak mały, że
zaledwie wspomnieć o nim warto. To też dzienniki
mniej różowo zapatrujące się na stan zabranych pro-
wincji i nie oddające się optymistycznym zapatrywa-
niom, wypowiadają dość otwarcie, że ludność Strass-
burga mimo zapowiadanych korzyści i ulg, jakie spaść
mają na miasto, nie dzieliła radości, jaka była udziałem
młodzieży po wsiach okrzykami radości witała miała
tłumy ciekawych przebiegające miasto i okolice, jak-
kolwiek staniem Ligne d'Alsace urządzony upór
bierny całkiem miał się nie udać, to z drugiej znow
strony nie tają się bynajmniej dzienniki z tém, że
niektóre warstwy społeczeństwa tak wielkiej nienawiści
do wszystkich co niemieckie dawały objawy, że zda-
niem ich, dużo jeszcze upłynie czasu, zanim oswoją
się mieszkający z nowym stanem rzeczy i porzucą myśl
zemsty. Zgubny wpływ na ludność Alzacji i Lotar-
yngii przypisują dzienniki liberalne głównie duchow-
niestwu katolickiemu i dla tego z większą jeszcze o
ile możliwości energią radzą występować rządowi prze-
ciwko niemu i złamać na zawsze jego potęgę. Coby
zaś więcej rządu niemieckiego zrobić mogły nad to, co
już dokazały pod tym względem, odzywa się ze swej
strony prasa katolicka, to rzeczywiście trudno odga-
dnąć. Duchowni bowiem usunęli od dozoru szkolne-
go i na każdym kroku podejrzewani a niemiecka pra-
sa katolicka najmniejszego do zabranych prowincji nie
ma przystępu.

Nordd. Allg. Ztg. donosi, że minister wyznał
dr. Falk zamierza wkrótce zwołać konferencyę, na której
dotychczasowe zasady wychowania ludowego i nauki
po seminariach rozbiegane być mają i uleść niejednej
zmianie. Członkami tej konferencyi będą między
pracujący już to w kierunku politycznym, już to pe-
dagogicznym. Pomieniony dziennik donosi zarazem,
że wyższy tajny radca rejencyjny Stiehl, który od
28 lat pracował w ministerstwie oświecenia i wniósł
o zwolnienie ze służby zniechęłony został do pozosta-
nia na swym urzędzie tak długo, dopóki obrady rze-
czonoj konferencyi się nie skończą. — Obrady w komi-
syi nad wojennym prawem karnem, o którego los oba-
wiano się mianowicie w kołach rządowych doprowa-
dzą zdaje się, do pomyślnego rezultatu. Rozprawy
bowiem postępują szybko, a po przyjęciu trzech pier-
wszych rozdziałów nie przedstawia podobno żadnych
zasadniczych między obradującymi różnic. Z tém
wszystkiem oznaczyć się nie da, jak długo potrwać
będą obrady parlamentu, bo jakkolwiek komisje bezustannie
prawie odbywają sesje, liczba przedłożonych projektów
do praw jest tak wielka, że niewątpliwie za kilka do-
piero tygodni zwolany będzie sejm pruski, którego je-
dynym prawie zajęciem będzie prawo o organizacyi
powiatowej. — W obradach wczorajszych parlamentu
nad podatkiem od piwa zrobił poseł Mallinckrodt wnio-
sek, ażeby wykluczyć z obrad bawarskich, wrytember-
skich i badeńskich posłów, ponieważ prawo opodatko-
wania piwa w ich krajach przysługuje krajowym sejmom.
Wniosek poparty przez posłów Windthorstów,

— Ależ nie do kawalera! cóż mi za kawaler, Nie-
miec — odezwała się śmiejąc doktorowa — pojedziemy
do ogrodu. — Tola ruszyła ramionami.

— Dobrze, po obiedzie parę koni do koczka i —
spróbujemy...

Śmiały się, domyślając z góry jak zostaną przy-
jęte... Wieczór był piękny, droga dobra... obie
panie wychwały w wybornym humorze, a zbliżając się
do dworu barona Opern, przezwanego Opernhoffen,
mogły podziwiać już przepyszne budowle i sam zarys
parku, utrzymanego z niemieckim staniem. Żelazne
w murowanych słupach ogrodzenie, z bramą ozdobioną
w dwa przepyszne wazony rzeźbione, wiodło w podwó-
rzec pałacowy. Było to razem wnieście do ogrodu...

Posłano służącego z biletami prosiąc dziadka
o pozwolenie obejrzenia ogrodu i oranżeryi. Służący
bardzo długo zabawił i kazał na się czekać, nareszcie
otworzono bramę, a w podwórzu ukazał się wysoki
wzrostu młody jeszcze mężczyzna, wojskowej postawy,
nieco na Anglika wyglądający, który pozdrowiłszy
wysiadujące panie, zarekomendował im się jako dzie-
dzie. Rozmowa toczyła się po francusku. Tola prze-
prosiła go za natręctwo, tłumacząc swą miłośność ogro-
dów i kwiatów. Mówiąc o nich dziedzie wprowadził je
do ogrodu. Nieopodal od pałacu były ogromne oran-
żerye, ananasarnie, ciepłarnie różnego rodzaju i na
wielką skalę znać prowadzone ogrodnictwo. Panie
zwróciły tuż podziwając, żadkie rośliny spoty-
kane co kroku. Baron Opern nadzwyczaj grzecznie i
uprzejmie ciceronował okazując niepospolite obeznanie
z florą egzotyczną. Osobna część ogrodu osłonięta
od północy, wydzieloną była na to gospodarstwo, które
z wzorową starannością było prowadzone. Chwalono
niezmiernie.

— Wszystko ja to winienem, odezwał się baron
śmiejąc — jednemu z ziomeków waszych — którego
nieszczęścia doznane zapędziły tu do mnie. — Nieo-
szacowany człowiek! Oddał się cały ogrodnictwu.
Ale to ciekawa zaprawdę historia mówi Opern.
Spotkaliśmy się z nim raz pierwszy w Algierze, po-
lowaliśmy nawet na lwy razem... Po latach wielu
na pół obłąkanego, głodnego, odartego wypadkiem
znalazłem niedaleko od gościna, na drodze... Żem
go poznał — to istny cud, bo się bardzo odmienił...
Zdawał mi się tak nieszczęśliwym że go nie posuścił
i zmusiałem by jechał ze mną. Tu powoli nabrał na-
miętności do ogrodnictwa odcennie, wyuczył się, prze-

Hoverbecka, Loewego i Miquela przeszedł. Do
wyższych wiadomości parlamentarnych dodać jesz-
cze należy, że projekt do prawa posła Schulzego z Deli-
zadający praw korporacyjnych dla stowarzyszeń odzo-
cony został tym razem ku radości Kreuz Ztg. w
komisji 9 głosami przeciwko 4 głosom. — Jutro, jak
nam donoszą z Berlina, przyjdzie na porządek dzien-
ny sprawa zakonu Jezuitów.

HISZPANIA.

* Według telegramu odebranego z Bayonny rze-
hiszpański odniósł świeże korzyści nad resztkami kar-
listów, zostających pod wodzą Recondo. Potyczka sto-
czona została pod Segurą (prowincja Gipuzcoa) i skoń-
czyła się kapitulacją karlistów, których dowódca
schronił się do Francji. Telegramy donoszą dalej, że
marszałek Serrano koncentruje swe siły w prowincji
Vizcaya oczyszcza Nawarrę prawie już zupełnie
band powstańczych. Najnowszy dziennik urzędowy
mieszcza już nominacje nowych namiestników dla ty-
prowincji: generał-kapitanem w Vizcay mianowany
Sr. Seca, w Nawarze i biskajskich prowincjach
szalka Serrano. Równocześnie unokstytuował się ko-
gres, w którym niezawodnie uniońscy, dumni ze zwycię-
stw swego naczelnika ks. Serrano, rej wodzie będą.
Komitet kierujący pomienionego stronnictwa ma już
gotową listę ministeryalną, na której marszałek Serrano
nie figuruje jako prezes gabinetu, a Rios Rosas, do-
ścisły marszałek kortezów, jako minister spraw
wewnętrznych i tymczasowy przewodniczący minister-
państwowego.

Dzienniki urzędowe nie przestają głosić, że do
Karlos uknął do Francji, tymczasem wszystko pra-
mawia za tém, że pretendent ten ukrywa się na ziem-
hiszpańskiej, zład nie tak łatwo mu się wydoszczą z
śroń odprawiających na niego łowy doświadczonych ka-
rabinierów. W towarzystwie jego ma się znajdować
także generał Elio.

Według Diario, dziennika wychodzącego w Ba-
celonnie obsadził generał Rivera bardzo szczerze
nie hiszpańsko-francuską, celem przeszkolenia
karnę ucieczkę od Karlosa. Komunikacja kolejowa
już została wszędzie na nowo przywróconą, nie
się ma rzecz jednakże z telegramami, które mocnym
wielu punktach uległy uszkodzeniom, powstańcy bo-
wiem wzięli sobie za główne zadanie psuć koleje i
szczyt telegrafy.

Rząd hiszpański miał wystosować do rządu
salskiego notę, gdzie uskarża się na władze francuskie,
które w nadgranicznych okolicach nie praktykowały
okazują względy dla karlistów.

W Madrycie samym spokoj. Ludność tamtejszą
— jak donosi korespondent do N. F. Pr. zdradza na-
zwykłą obojętność dla tego wszystkiego co się dzie-
na prowincji. Wszystko spieszy do bud kuglarzy
na konne sztuki lub walki byków, a tylko wolani
kupejących najświeższymi telegramami zwiastuje,
wojna domowa toczy Hiszpanię. Zobojętnienie to
rodziło się skutkiem kłamliwych i bombastycznych
biuletynów rządowych, które przedstawiając każdą
domosć w przesadnych kolorach, odczyły ludno-
tamtejszą wierzyć w prawdziwość doniesień oficjalnych.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Ateny, 13 maja. Królowa wrytemberska i w. i
Vera przybyły tu dziś rano.

Rzym, 13 maja. Były poseł francuski przy
licy papieżkiej podał dziś pismo odwołujące go. Na-
stępcą jego, hr. Bourgoing otrzyma jutro u papie-
posłuchanie, celem wręczenia swej nominacyi.

Neapol, 12 maja. Król włoski przyjmował we-
raj poselstwo birmańskie w uroczystej audyencyi.

Bern, 13 maja. Co do głosowania wszystkich
kantonów, czy przejrzaną konstytucyę związkową przy-
mają lub nie, otrzymaliśmy wiadomość o rezultacie,
205,213 głosów było za, a 144,910 przeciw przyję-
Rzym, 13 maja. Rząd wysłał dawniejszego mi-
stra skarbu p. Cambry-Digny w osobnej misyi
Wiednia, chcąc wreszcie załatwić kwestyę połączeń
kolei austriacko-włoskiej.

Madryt, 12 maja. Na wczorajszym wieczornym
posiedzeniu Kortezów przedłożono budżet na rok 18

szedł mnie samego, i jest dla mnie — nieoszacowany
skarbem. Żyje życiem swych roślin i krzewów.

Baron się zżemiał.

— Dziś, dzięk, ale dusza szlachetna, zboleła
piękną sympatyczną... Jest mi dziś równie drogą
towarzyszem w samotności jak pomocnikiem w pra-

Tak mówiąc weszli do parku zakreślonego o-
bardzo obszerną skalę. — Umiejętne rozporządze-
klombów, przesłane aksamitne trawniki, stare drze-
wa, harmonijnie posprzęgane tony różnych liści —
stanowiły prawdziwy krajobraz przypominający park
Anglii. — Nie brakło nawet wody, bo umiano za-
tkować mały strumyk, który powstrzymany tworzył
parę stawków w ogrodzie... Obie panie mówiły
wiele, ale patrzyły chwiei — bo istotnie widok
był przesłaniczy, a Kalisko nawet widziane ztąd tw-
rzyło wcale ładny punkt, na którym oko się mile za-
trzymywało...

Droga, którą te panie szły z baronem wiodła
koło domku owego tajemniczego a nieszczęśliwego
daka... ale Opern zapewniał, że dzięki jego przyjaci-
zobaczyszwszy obcych uciecze pewnie i schowa się
najciemniejszy kąt ogrodu...

Domek malutki, wśród starych olch — z gani-
czkiem osłoniętym pnąciami się roślinami, stał bar-
dziecznie ukryty w cieniu... Drożyna zwracała
się tu nagle i tworzyła kąt, tak że przybywających
le widać nie było, i temu zapewne winny były panie
iż zapowiedzianego samotnika zastały nad stolikiem
książkami w ganku...

Usłyszawszy chód podniósł głowę i — zdziwio-
stał jak osłupiały...

Baron Opern jeszcze bardziej zdumień się musiał
bo doktorowa krzyknęła aż — pan Teodor!

Tola podniosła oczy drgnąwszy na to imię. By-
to w istocie Murmiński, lecz znowu zmieniony wielo-
Nie był to ani ten młodzieniec pełen zapału jakim
znala Tola przed laty, ani ten rozdrażniony i zbol-
szaleniec z którym się spotkała u doktorowej, ale mę-
żczyzna smutny, uspokojony, zrezygnowany...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

1873. Podług niego wynoszą wydatki skarbowe 662 miliony, dochody 548 milionów; wykazuje się tedy niedobór 114 milionów. Dotychczasowe pięćprocentowe opodatkowanie długu państwa pozostanie i nadal prawomocne, nadto zrobiono wniosek o dziesięćprocentowe opodatkowanie biletów kolejowych, jako też o podatek od dziedzictwa, które bezpośrednio na potomków przechodzi; podatek gruntowy ma być o 1 procent podwyższony. Dług wisiący powinien wynosić do końca czerwca 538 milionów. Projekt do prawa, dotyczący długu państwa, zasięgniętego u bankierów własnych stawia wniosek, aby właścicielom obligacji w przyszłych 7 latach tylko 2 procent wypłacano; brakującą 1/2 ma pokryć emisja osobnych papierów, par, po pięć procent; za amortyzacją coroczną 1 procent. Rząd domaga się upewnoczenia do postąpienia podobnego także z długami u zagranicznych bankierów zaciągniętymi, a rokowania z zagranicznymi bankierami ma Izba pozostawić rządowi do jego woli.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 14 maja. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu obudwóch izb parlamentu oznajmili panowie Granville i Gladstone w sprawie Alabamy, że wniosek z ich strony stawiony, który stanowił, jakie rząd zaraz na pierwszemu posiedzeniu tegorocznej sesji zajął zupełnie odpowiadają, prezydent Grant senatorowi pod obrady oddał, co się przyjęciu wniosku tego przez Granta równa. Spodziewają się pomyślnego skutku wnoszą o zawieszenie nad przedmiotem tym dalszych rozpraw. Derby i Russell przyrzekli uczynić to do 30 b. m. w imieniu izby wyższej, Disraeli w imieniu izby niższej.

Bern, 13 maja. Głosowanie nad przejrzaną konstytucją związku wykazało rezultat następujący: 251,068 głosów za, 247,030 głosów przeciw. Ze stanów głosowało 9 za, 13 przeciw. Dołączając do tego 16,000 głosów z kantonu Wallis przeciw, a 3000 za, okazuje się, że obecnie większość głosów jest za odrzuceniem konstytucji.

Londyn, 14 maja. Podług waszyngtońskich telegramów stawia projektowany artykuł dodatkowy zasadę obie strony obowiązującą, że tylko żądania pośrednich szkód są przypuszczalne. Przyjęcie tego artykułu rozstrzygnie o cofnięciu żądań wynagrodzenia szkód bezpośrednich.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 14 maja. W dniu dzisiejszym odbyła się wiece w sprawie banku włościańskiego w Krotoszynie, na którym znajdował się Redaktor pisma naszego. Jak się dowiadujemy, uczestniczyć będzie w tym zgromadzeniu pan Ignacy Daniłowicz, także znany majster od Przyjaciela ludu.

W dniu dzisiejszym nadeszła pod adresem pisma naszego petycja w sprawie języka polskiego z parafii Kiekrza,

Tutejsze miejsce burmistrza zaważowało; uzdolnieni kandydaci zechcą się zgłosić do niższej podpisanej magistratu. Obecne dochody z kosztami urzędowymi wynoszą 400 tal. Osobiste przedstawienie się jest koniecznym warunkiem. (2397)

Magistrat

w zastępstwie.

Obwieszczenie.

Przy publicznej sprzedaży fantów z tutejszego lombardu miejskiego w swoim czasie niewykupionych okazała się w dniach 29 i 30 kwietnia r. b. powyższa dla niektórych zastawowych dłużników. (2387)

Właściciel rewersów na zastawy pod Nr. 4667 do 6395 wzywamy niniejszym, aby najpóźniej do

18go czerwca r. b.

zgłosili się do tutejszej kasy lombardowej i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanej pożyczki, przewyżki aż do czasu sprzedaży fantu i kosztów, w przeciwnym razie wpłynęła przewyżka ta stosownie do przepisów, do miejskiej kasy nbożnej, a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie.

POZNAN, dnia 7 maja 1872.

Magistrat.

Obwieszczenie.

1. Ks. proboszcz Leon Zakrzewski zmarł dnia 10 września 1866 r. w Wielkiej Siemkach. Pozostałość jego składa się z 440 tal. gotówki i około 600 tal. wypożyczonych należności.

Jako sukcesorowie zgłosili się: Idzi Zakrzewski w Młocach, Ksawery Zakrzewski w Mokrzku, Stanisław Morawski w Świerczynie, Teodozja z Morawskich Pnińska, nie prowadząca roli legitymacji swej.

2. Parobek Michał Szymański zmarł dnia 13 września 1866 r. w Łęgowicach. Sukcesorowie nie zgłosili.

Pozostałość wynosi 3 tal. 3 gr. 9 fen. 3. Wdowa Zofia Samcewska zmarła dnia 24 maja 1866 r. w Zaniemyślu.

Pozostałość wynosi 1 tal. 13 gr. 10 fen. Sukcesorowie nie zgłosili. Podobno pozostała po siostrze jej córka Józefa Bilska.

4. Walerya Wysoczyńska zmarła dnia 12 gru dnia 1868 r. w Męcinkach. Pozostałość po niej wynosi 31 tal. 2 gr. 6 fen.

Domniemanymi spadkobiercami po niej są według wyśrodkowania: Krawiec Franciszek Sokółowski w Trzemeszynie, niezamężna Leopoldyna Sokółowska na Margrabstwie, Hipolit Sokółowski, którzy się jednakowoż nie wylegitymowali. Wywołują się osoby wspomniane i niewiadomi sukcesorowie wymienionych spadkodawców, aby w terminie

dnia 5 września 1872 r.

przed południem o godzinie 10. zgłosili się i prawa swe do spadku uzasadnili, w przeciwnym bowiem razie wykluczą.

gminy Pamiątkowa, gminy Napachanie, parafii Cerekwicy, Krzyżkowa. Razem nadesłane podpisy wynoszą przeszło sto dwadzieścia pięć tysięcy.

* W tych dniach zakupił bank Kwilecki, Potocki i Sp. tutejsze śpiżnice p. Edwarda Efraima, jak utrzymują, pod bardzo korzystnymi warunkami. Z położenia swego nad Wartą, z obszaru i stanu budowli, są to najspanialsze śpiżnice Poznania, zawierające przytem znaczne sklepy i remizy. Ostatnie użyte być mają, jak słyszmy, głównie na składy wełny, na których dotąd Poznaniowi w rozmiarze odpowiednim zbywało. Nie sprzedane zatem na jarmarku wełny, tudzież wełny, które na takowy nie zdały, zamiast jak dotąd iść do Berlina lub Wrocławia, chętnie się bezpośrednio w Poznaniu w potrzeby swoje zaopatrywać będą, wiedząc, że znajdują tu doborowe i tanie sukienicze wełny, bez których się przy surogatach kolonialnej wełny i t. p., bądź co bądź być nie mogą, a które jak wiadomo, dostarcza głównie Księstwo nasze i sąsiednie Księstwo. Przez podobny stały skład wełny w Poznaniu uniknie się, prócz znacznych kosztów frachtowych do Berlina lub Wrocławia, nadzwyczajnych kosztów składowych tychże miast i t. p., często prawdziwie zdumiewające lub wprost podejrzane. — Producent nasi zaś wyjdą obok tego z pod presy tak często fatalnej na jarmarkach, że zwłaszcza przy końcu za co bądź pożyby się muszą wełny, wiedząc, że znajdują na składach banku pewne pomieszczenie i sposobność wyzyskania pomyślniej konjunktury.

* Od p. nauczyciela Józefa Volkmera odbieramy z prośbą o zamieszczenie następującego pismo:

W numerze 107 Kurjera Pozn. znajduję wzmiankę o mnie o tyle, że miałem przed kilkunastu dniami uderzyć w twarz ucznia Szkoły średniej, Wacława Przyjaciela, tak silnie, iż chłopiec z nabrzmiałą twarzą, na której wszystkie 5 palców znać było, rozplakany przyszedł do domu po rękę. Prawda jest, że chłopczyk ten przyszedł bez rysika do szkoły, i że ja ze względu na własne dobro jego, aby kilka godzin nie siedział bezczynnym, jako też ze względów pedagogicznych, ażeby chłopczyka nauczyć porządku, posłałem go po rękę do domu. — Abych chłopca tego za tak małe przewinienie ukarał był ciebie, jest nieprawdą, a jakże Kurjer zarzut swój udułdowił! Każde pismo publiczne, z ostrażnością powinno przyjmować wszelkie referaty, nie oparte na rzetelnych dowodach. Każde pismo winno znać stanowisko swoje jako pisma publicznego i nie godzi mu się przyjmować jednostronnych podań, schlebających poniekąd pewnej części społeczeństwa, a podkopujących niesłusznie szacunek ludzi, którzy dla nich jest jednym z głównych warunków korzystnej pracy. Prawym wiele o szkole, uznajemy wpływ nauczyciela na rozwój społeczeństwa, a równocześnie podkopuje powagę nauczyciela, zakłócając zgodę pomiędzy nim a rodzicami. Jeżeli w istocie nauczyciel przekroczył granice karcenia w szkole, to wtenczas służy rodzicom prawo dopominania się krzywdy u władz szkolnych, a dopiero po wyjaśnieniu sprawy należałoby fakt jako naukę dla drugich, ogłosić w pismach publicznych. Bez takiej rekonstrukcji poważne pismo nie powinno szarać imieniem nauczyciela, pracującego, jak to u nas, dla dobra społeczeństwa niekiedy z zaprzaniem się siebie samego. Pan Przyjacieli nie użalił się przeciw na mnie u władz szkolnych, bo do tego nie miał powodu, a więc twierdzenie Kurjera bezpodstawnie i sprzeczne zresztą z moją własną rzeczywistością; przy najświeższym bowiem uderzeniu w twarz, nigdy się na niej 5 palców razem odbić nie może.

Z zasady unikam wszelkich sporów, dla tego może być Kurjer pewnym, że go za szerzenie fałszywych wieści nie będę pociągał przed krótki sąd.

Józef Volkmer.

Poznań, dnia 12 maja 1872.

* Jak się dowiadujemy, osiedli się wkrótce w Księstwie jako lekarz dr. Stanisław Jerzykowski, który uzyskawszy pozwolenie składania egzaminu krajowego w ósmym półroczu ukończył go sześciu lat 11 maja. Między profesorami medycyny wydziału jak nam zaręczają zjednął sobie reputację zregoznego operatora.

* Hotel rzymski zadzierzawił za 8000 tal. rocznie od obecnych właścicieli pp. Cohn i Auerbach, pan Wojciech Kunkel.

* Za niestawienie się do służby wojskowej ściga sąd krotoszyński 57 osób, 14 sąd wrzesiński, a 21 sąd poznański.

* Tutejszy robotnik nazwiskiem Schirmer, pozostawiający rodzinę, zniknął bez śladu.

* Czeladnicy ciesielscy podali na pismo do majstrów petycję, w której żądają, aby czas pracy, który dotąd trwał od 6 godzin rano aż do 7 wieczorem, o 1 godzinę zmniejszili, żądają dalej 1 godzinę w południe na obiad i po 1 godzinę na śniadanie i podwieczorek, a w końcu zwiększenia płacy dziennic.

Obwieszczenie.

Targ tegoroczny na wełnę odbędzie się (2384)

w dniu 11, 12 i 13 Czerwca r. b. na placu Sapieżyńskim, targ na konie

w dniu 13 i 14 Czerwca r. b. na placu Działowym, nie jak dotąd 30 czerwca i 1 lipca. Poznań d. 6 maja 1872.

Magistrat.

Wydawnictwo S. Czarnowskiego i Sp. w Warszawie.

Warszawski

ROCZNIK LITERACKI poświęcony

literaturze, (świadcze, bibliografii i księgarstwu. Cena w oprawie z p. 5, bez opłaty z p. 4. Nabywać go można we wszystkich księgarniach. (2282)

Skład główny w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Stanowczy sposób leczenia chorób płuć, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Doktora Chabla w Paryżu, rue Vivienne 36.

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu roślinnego bezmerykurynego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zamoczyczeniu krwi, tak stanowiąc że okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera.

Przyjemnego smaku i w swym działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza dra Chabla do dziś w użytych będąc a trudne do zacytowania, w skutkach zaś swoich wspaniale kuzy i kopający z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w nastrzykiwaniach, bądź wewnętrznym użyciu, pokonywa z pewnością wszystkie nieznosne dolegliwości, jakimi są: rzęzczyki, upławy, osłabienie kanału, ataki pęcherza.

Z powyższych wymienionych, specyficznych środkami łączy się jeszcze maść przeciw liszajom, preparacja do kąpieli mineralnych (Bains minéraux), maść przeciw hemoroidalna, pigułki myczające ze krwi zaraz.

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolajewicza, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza, w Warszawie w składach materyali apt. pp. Ferd. Aug. Gallego i Spiessa. (2388)

OSOBA z dobrą wy-

pożądaną do zastąpienia Pani domu w zarządzie od św. Jana r. b. Zgłoszenia franko X. Z.

Kcynia post. rest. (2368)

(2399)

(2399)

(2399)

(2399)

(2399)

nej, która dotąd wynosiła 22 1/2 - 27 1/2 sbr. o 20 procent i za każdą godzinę pracy po 6 wieczorem 5 sbr. Dzisiaj mają się zebrać majstrowie celem zobopólnie narady. Przed dwoma laty czeladnicy ciesielscy podobnie zawiesili roboty i wyzyskali od majstrów 1 godzinę miliej roboty i 2 1/2 sbr. więcej płacy.

* Wyższy radca rejencyjny v. Bergenroth z Stralsundu wprowadzonym został 11 b. m. na plenarnym posiedzeniu tutejszej król. rejencji w nowe swe urządowanie. Pan Bergenroth obejmuje III wydział; podatki, domeny i lasy.

* Dorozca z Brodnicy w Prusach Zachodnich, że pod dnem 10 b. m. uwiadomił minister oświecenia stany powiatowe, iż ministerstwo po wspólnej naradzie uchwalilo zezwolić na budowę gimnazjum w Brodnicy, z wyłączeniem niemieckiego wykładem i równouprawnieniem tak protestanckiego jak katolickiego wyznania. Spodziewają się otwarcia nowego gimnazjum już 1 kwietnia 1873 r.

* Fałszywe austriackie talary (Vereinsthaler) w wielkiej pokazywały się liście. Stempel noszą z r. 1868 i łatwo je poznać po olowianym brzęku.

* W miasteczku Xiazu wybił grad w ostatnich dniach spadły wieść jak 100 żyzb w południowej stronie miasta. Od dawien dawna nie pamiętają takiego gradu, jaki w tym roku nawiedził te okolice.

* W Stęszewie obrano burmistrzem dystryktowego komisarza p. Rothe, który dotąd sprawował urząd ten w zastępstwie.

* Kalendarz. Jutro w środę, dnia 15 maja Zofii męczennicy, w kalendarzu słowiańskim Strzeżysława.

Wschód słońca o 4 godzinie minut 7, zachód o 7 godzinie minut 46. — Długość dnia 15 godzin 26 minut.

Dnia 15 maja 1697 sejm elekcyjny. — 1702 śmierć hetmana Szeceńskiego Potockiego. — 1736 Stanisław Leszczyński uznany królem Lotaryngii. — 1831 bitwa pod Głębokiem.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 14 maja.

HOTEL PARYŻKI. Świeciński z Górzewa, Winzowski z familii z Wrześni, Kollat z Kurnika.

HOTEL FRANCUSKI. Kolski z Lipnicy, Taczanowska z Szyplowa, Baranowski z Rożnowa, Rożnowski z tam. z Arcugowa, Arndt z żoną z Dobieszewic.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Jasiński i Kielczewski z Michalezy, Bierek z Wodzierzowie, Raczynski z Bórkowi.

HOTEL GARNI. Przybylski z Düsseldorfu.

HOTEL RZYMSKI. Baron Haza-Radtitz z Lewie, hrabia Radoliński z Jarocina, Minarski z Frankfurtu, Taterka z Bydgoszczy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 14 maja.

Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne 94 1/2 żąd. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 92 talarów płacono. — Poznańskie listy rent. 94 tal. pl. — Pozn. 5 % obligacje prow. 100 % tal. płacono. — Pozn. 5 % obligacje powiatowe 100 pl. Poznańskie 4 1/2 % oblig. powiatowe — tal. płacono. Obl. pow. mel. Obry — pl. Rumun — talar. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 101 tal. żąd. — Polskie banknoty 82 1/2 tal. pl. Starogrodz. — poznański. Akcje kol. — płacono.

Zyto: wypowiedziano — wepeli; na maj 55 maj-czerw. 55 czerw.-lipiec 55 1/2, lipiec-sierp. 52 1/2-53 sierpień-wrzes. 52 1/2, jesień 52 1/2 tal. pl.

Okowita: z beczką: wyw. 30,000 kwart; na maj 22 1/2, czerw. 22 1/2, lipiec 22 1/2, sierpień 22 1/2, wrzesień — październik w związku — w miejscu bez beczki — tal. płacono.

Giełda berlińska, 13 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 73-87 tal. wedle jakości żąd.; zółta — pl. za pols. psrą 84 1/2 tal. płacono; na maj 87-86 1/2, maj-czerw. 85-84 1/2, czerw.-lipiec 84 1/2-84, lipiec-sierpień 82 1/2-82 1/2, Zyto per 1000 kilogr. w miejscu 52-57 1/2, wedle jak. żąd., średnie 55 1/2, z kolei pl.; na maj 56 1/2-56 maj-czerw. 55 1/2-55 1/2, czerw.-lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec-sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień-wrzes. 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec — sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień — wrzesień 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec — sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień — wrzesień 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec — sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień — wrzesień 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec — sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień — wrzesień 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec — sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień — wrzesień 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec — sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień — wrzesień 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec — sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień — wrzesień 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec — sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień — wrzesień 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec — sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień — wrzesień 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec — sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień — wrzesień 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec — sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień — wrzesień 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec — sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień — wrzesień 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec — sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień — wrzesień 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec — sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień — wrzesień 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-55 1/2, lipiec — sierpień 55 1/2-55 1/2, sierpień — wrzesień 55 1/2-55 1/2, wrzesień — październik 55 1/2-55 1/2, październik — listopad 55 1/2-55 1/2, listopad — grudzień 55 1/2-55 1/2, grudzień — styczeń 55 1/2-55 1/2, styczeń — luty 55 1/2-55 1/2, luty — marzec 55 1/2-55 1/2, marzec — kwiecień 55 1/2-55 1/2, kwiecień — maj 55 1/2-55 1/2, maj — czerwiec 55 1/2-55 1/2, czerwiec — lipiec 55 1/2-5

CHOROBY KOBIECE.

Białe upławy (katar) choroby macicy i jajeczników, nerwowe, zwierzęce skóry, migrenę, blednię, choroby menstruacyjne i bezpłodność, jako też onanizm leczy zupełnie nawet w najgorszych razach po długoletnią praktykę nabytą doświadczeniem prędko i pewno. Zamieszanych listownie. Specjalny lekarz dr. **Seuff** w Berlinie, Kanonierstr. 22 K. lekarz sztabowy, kawaler etc. etc. (2296)

Balzam cesarski.

Prawdziwy środek przeciwko reumatyzmowi, (bólówi zębów i rwanu w głowie) — pedogrze, kontuzjom i opuchnięciom. Cała puszcza 1 Tal. połowa 20 sgr. **Inwalidzi** płacą za całą puszcę 20 sgr., za połowę 15 sgr. **Ubody za darmo.** J. Zimmermann, Berlin, Kochstrasse 25. Recepta wyjęta z pozostałych papierów sławnego lekarza jest tajemnicą rodziny. Zona moja cierpiała po połogu w skutek zaziębienia się na dokuczliwy ból w piersi i krzyżu. Wszystkie najrozmaitsze środki, których używała były bez skutku. Spraważem więc „Balzam cesarski“ (z nie-dowierzaniem). Ten wyleczył prędko i jak najzupełniej. (2325)

Zamek Gonzaga we wschodn. Siemogrodzie **V. Breza.** P. P. kupcy, drogiści i aptekarze. chcący mieć na składzie „Balzam cesarski“ będą łaskawi podać swe adresy dla wzajemnego porozumienia się.

Pastyłki piersiowe ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści.

GRIMAULT & C^{ie}

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i usmierzających skutecznego, rozpraszającego w piersiach, kataru uporczywego. Cukierki te łącznie z Syropem nadforanum wapna używają się dla usmierzania mocnego kaszlu (połączonego z odpluśnięciem i koku-szem.) (239)

Dostać można w Warszawie w składach aptecznych Ferd. Aug. Gallego, Ludwika Spiessa i Mrozowskiego; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera i u T. Luźnińskiego i u R. Barcikowskiego w Bazarze.

SYROP

z czerwonych pomarańcz maltańskich (490)

przygotowany przez p. DEJARDIN, 27, ulica Richer w Paryżu jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukującym podczas upałów letnich, na balach, wieczorach i w teatrach. Jedyny skład w Poznaniu u p. T. Luźnińskiego.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w liściach do Sinapizmów

Przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulanśkich i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej. (5308)

Przyjęcia powyższe stanowią rejekcją doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok:

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego; w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego; w Łwowie w aptece p. Mikolascha.

P. RIGOLLOT.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok:

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego; w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego; w Łwowie w aptece p. Mikolascha.

P. RIGOLLOT.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok:

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego; w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego; w Łwowie w aptece p. Mikolascha.

P. RIGOLLOT.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok:

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego; w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego; w Łwowie w aptece p. Mikolascha.

P. RIGOLLOT.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok:

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego; w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego; w Łwowie w aptece p. Mikolascha.

P. RIGOLLOT.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok:

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego; w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego; w Łwowie w aptece p. Mikolascha.

P. RIGOLLOT.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok:

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego; w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego; w Łwowie w aptece p. Mikolascha.

P. RIGOLLOT.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok:

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego; w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego; w Łwowie w aptece p. Mikolascha.

P. RIGOLLOT.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok:

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego; w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego; w Łwowie w aptece p. Mikolascha.

P. RIGOLLOT.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok:

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego; w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego; w Łwowie w aptece p. Mikolascha.

Dnia 15 b. m. objełem znowu

miejsce lekarza w kąpielach

Königsdorf-Jastrzebn. (2384)

Dr. Eugen Juliusberg.

Choroby syfilityczne,

skóry, słabości nerwowe (mokrzenie,

bolesci pecherza i krzyża, choroby miodo-

wa impotencya) leczy także listownie do-

kładnie i szybko lekarz specjalny Dr. med.

Cronfeld, Berlin Karlsstr. 22. (1001)

Zawiadamiając Szanowną Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otwieram

w składzie moim przy Placu Wilhelmowskim pod No. 10 w Poznaniu

stałą wystawę

przedmiotów sztuki i przemysłu

tak krajowej jak zagranicznej,

Zaopatrzony zaś skład mój obficie w towary najnowsze, najużytecz-

niejsze i najodrobniejsze, oczekuję licznej klienteli, którą postaram się obsłu-

żyć sumiennie i rzetelnie. (2402)

Ludwik Ohnstein

z Leszna.

BYDŁO

do chowu

holenderskie, ciężkie amsterdamskie, wschodnio-fryzyjskie, olden-

burskie i Angler bydlę do chowu i do doju z najsłabszymi ras,

jak: buhaje, cielne krowy, jałowice i cielęta są wystawione na

spółdachu na 16 i 17 maja odbywającej się prowincjonalnej wysta-

wie w Poznaniu, gdzie je można widzieć i gdzie przyjmują za za-

pewieniem rzetelnych warunków łaskawe polecenia dostawy. Dalej

szlaskie (2400)

woły pociągowe i opasowe

dostawia i prosi o rychłe zamówienia

R. Pechmann,

właściciel dóbr i dostawca bydła

w Sierakowie na przedmieściu Rawicza.

Obicia (tapety)

w najnowszych guście, w wielkim wyborze, poczynając od naj-

tańszych poleca (1896)

handel **Antoniogo Rose**

w Poznaniu w Bazarze.

Najlepszą na świecie maszyną

do szycia

jest oryginalny fabrykat Eliasza Howe z Nowego Yorku.

Największy europejski skład maszyn; do wszystkich czę-

ści świata rozsyła takowe (2385)

Agent jeneralny L. Mandowski, Wrocław

Rynek 43, Isze piętro.

Gwarancja na 6 lat. Przesyłka darmo. Przy odbiorze

3 sztuk ceny en-gros. No. B.

dla rodziny, krawców, damskich. Dla krawców kuśnierzy itd.

50 tal. 55 tal.

No. C.

Dla szewców, siodlarzy itd.

60 tal.

Fabryka maszyn Wheelera

i Wilsona ze wszystkimi aparatami,

Kupcy odbierają po najtańszych cenach.

Cirkulair Elastique - maszyny dla szewców rozsyłane

na wszystkie światy strony od 60 tal.

Wiadomość dla lekarzy.

Sirop du

FORGET

czywa się z najpo-

myślniejszym skut-

kiem przeciw katar-

rom, uporczy-

wym kaszlowi, ko-

kluszowi, nerwowej irytacji na-

czyń płucom i wszelkim cierpie-

niom piersiowym. (3389)

Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym

skutkiem go przepisują. Lecznicza od kawy

jest dostateczna. Dostać można w Paryżu

u dr. Chable, rue Vivienne 36; w War-

szawie wyłącznie w składzie aptecznych

Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

ptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w a-

100,000

Chcący mieć udział w państwowej loterii frankfurckiej przed jej

zniesieniem, mającemu nastąpić w roku przyszłym, mogą się zgłosić w zaufaniu

przekładzie usług i **dobrych skutków**, nadsyłając ustanowioną zaliczkę gotów-

ka; ciążnienie pierwszej klasy odbędzie się **23 i 24 maja** r. b.

Cały los kosztuje 3 tal. 12 sgr. (Nie licząc kosztów

po losu — 1 — 26 — **) korespondencyjnych**

najświetniejsze wygrane; w ciągu lat kilku wypłaci bowiem kilkakrotnie

głównie wygrane 100,000, 15,000, 12,000, 10,000 i t. d. (2101)

A. M. Schwarzschild,

Bankier i kolektor.

Fischerfeldstrasse 4, Frankfurt n. M.

Rozpoczęcie ciągnięć 23 maja.

Podróż i emigrantów do Ameryki północnej

wyprawa ze **Szczecina** do **Nowego Yorku**

po jak najtańszych cenach za pomocą bałtyckiego Lloyd'a ze

Szczecina (parowce po- cztowe A. I)

Każdej bliższej wiadomości udziela jak najchętniej

R. v. Januszkiewicz w Szczecinie

Bollwerk 33.

Król. pruski konces. agent jenerany. (1107)

Do Ameryki — w każdą środę!

Najkrótza, najtańsza i najbezpieczniejsza sposobność ze **SZCZECINA** do **NOWEGO**

YORKU via Hull-Liverpool na wspaniałym parowcu narodow. Stow. żeglugi parowcami.

Międzyprzystanki ze Szczecina 50 tal. z całkowitem wyżywie-

niem. Dzieci nie ma- łowe lat 10 płacą po- łowę, dzieci w piersi 4 tal. (2365)

Zabezpiecza się miejsca za przesyłką 10 tal. za osobę.

Komunikacja z Ame- ryką zawsze jak najtańiej. **C. Messing** pod Lipami 20, grüne Schanze 1 a.

Zakład kąpielowy tak zwany Vereins-

sool-Bad w Kolobrzegu,

od r. 1871 ponownie o 12 pięknych cel kąpielowych zwiększone i połączone

z źródłem, obficie w sól i żelaza otwiera z końcem maja (1496)

Sool-Tuszowe-Moor i tak zwane **Lohbäder**

posiada inhalatorium galwanistyczne aparaty, 30 pokoi do wynajęcia i ma

na składzie sól tak zwana Mutterlaupensalz. Bliższe objaśnienie u niżej

podpisanych i inspektora kąpielowego p. **Grensdörfer.**

Kąpiele morskie otwierają się ze środkiem czerwca.

Dyrekcya.

Gese, Radca

R. Müller kapitan podszubowy

Dr. Hirschfeld lekarz praktyczny

Dr. Bodenstein król. radca zdrowia

Dr. von Büna król. radca zdrowia.

Akwizgrańskie kąpiele

i wody do picia

działają skutecznie przeciw podagrze, — reumatyzmowi, — chorobom skórnym, — sy-

philistycznym, — skutkom ciężkich ran, — stezności członków, — otruciu się krusza-

mi, — chorobom błony śluzowej, — cierpieniom żołądka